



fol. N. Hurty

Maszerowali dla Jezusa

Jezus Chrystus jest tym, który łączy, kiedy wracamy do prostoty Ewangelii i razem manifestujemy jedność w naszym Panu, bez podziałów denominacyjnych. Jest tylko jedno ciało Chrystusa. Chcemy jednym głosem proklamować Królestwo Boże na ziemi. Przejść razem ulicami stolicy i wyraźnie ogłosić, że Chrystus zmartwychwstał, żyje i króluje! Niech cały świat zobaczy, że Polacy kochają żywego Boga, Jezusa! – pisał na witrynie internetowej Artur Pawłowski, główny organizator, zapraszając wszystkich, protestantów i katolików, do uczestnictwa w Ogólnopolskim Marszu dla Jezusa 19 maja 2012 r. w Warszawie. Zaproszeni byli również bezdomni, bo Kościół ma głosić ludziom Dobrą Nowinę, dawać nadzieję, ale również pomagać najskrajszym.

Przed 20 laty, w 1992 roku, miało miejsce Europejski Marsz dla Jezusa, również w Polsce. W Warszawie organizowany był głównie przez Ruch Światło-Życie i Forum Współpracy Chrześcijań. Towarzyszył temu niesamowity entuzjazm, był to bowiem swego rodzaju symbol przemian w naszym kraju. To było pierwsze ekumeniczne wydarzenie tego typu, które zgromadziło około osiem tysięcy uczestników. (Relacja z tamtego wydarzenia jest dostępna na www.slowoizycie.pl). Potem były kolejne Marsze dla Jezusa, o charakterze lokalnym, na znacznie mniejszą skalę, organizowane przez środowiska katolickie.

Tegoroczny Marsz dla Jezusa zgromadził głównie środowiska ewangelikalne, miał charakter bardziej spontaniczny. Trasa taka sama jak dwadzieścia lat temu – spod

Sejmu Traktem Królewskim do Placu Zamkowego. Wśród oficjalnych mówców znaleźli się: Paweł Bukala, Artur Ceroński, Wojciech Kuleczka, Ryszard Krzywy, Andrzej Nędzusiak, Artur Pawłowski, Jerzy Przeradowski, Andrzej Stepanow. Honorowy patronat nad tym wydarzeniem objął poseł PO John Godson. Zachęcając do uczestniczenia w Marszu, mówił m.in.: *Ważniejsze dla mnie jest to, jakimi jesteśmy ludźmi, a nie jaki posiadamy identyfikator religijny. To jest po prostu bez znaczenia. Uważam, że osoby wierzące nie powinny się ukrywać ze swoją wiarą. Nie powinniśmy wstydzić się naszej wiary, musimy się nią dzielić z innymi. Nie możemy pokazywać tylko marszów równości czy różnych innych rzeczy, które często są nieważne. Uważam, że społeczeństwo, które pozbawia się wiary, Boga, nie*

ma przyszłości. Dlatego nie wstydę się swojej wiary. To co robię dziś, wynika z tego, że jestem osobą wierzącą. Stąd zachęcam innych do manifestowania swojej wiary, ale w sposób mądry i rozsądny.

Do udziału w Marszu zapraszał również Nick Vujicic – ewangelista pozbawiony rąk i nóg. Zamieszczone w internecie jego nagranie kończy się słowami: *Stańcie przed bramami piekiel i zmieniajcie kierunek ruchu.*

Otwarcie Marszu zapoczątkowane zostało przecięciem łańcucha, jako symbolu tego, że Jezus uwalnia i jednoczy pomimo różnic denominacyjnych. Dokonał tego Marcin Korowaj, radny Dzielnicy Białołęka m. st. Warszawy. Rozległ się dźwięk szofaru – liturgicznego instrumentu,

używanego przez Żydów do ogłaszania niektórych świąt – i radosny, kolorowy pochód ruszył. Dla Boga, dla Jezusa Chrystusa, bez politycznego przesłania. By wielbić Jezusa i mówić o Jego miłości, pokazać że wiara może być czymś ekscytującym, a Bóg bardzo realny w życiu każdego człowieka.

Marsz miał trzy przystanki: na pl. Trzech Krzyży, przy PAN, przed Pałacem Prezydenckim. Transparenty, napisy na koszulkach, skandowane hasła, przemówienia, modlitwy i koncerty – wszystko to wywyższało Jezusa Chrystusa – Pana Panów, Króla Królów, Zbawiciela. Punktem kulminacyjnym był czterogodzinny koncert-piknik u wylotu Krakowskiego Przedmieścia, przy Placu

Zamkowym. Zagrali na nim: TGD, Grzegorz Kloc, Royal Rap, Mate'ó.

Media nie odnotowały tego wydarzenia. Jedynie na stronach internetowej Życia Warszawy i TVN Warszawa pojawiły się wzmianki, krótkie, ale pod wymownymi tytułami: „Przejdą Traktem, by chwalić Jezusa”, „Maszerowali dla Jezusa, bo cieszą się z wiary”.

Liczbę uczestników szacuje się na trzy, cztery tysiące. Wielu przyjechało spoza Warszawy. Atmosfera była niesamowita. „To przedsmak nieba” – usłyszałam od znajomej, która przyjechała na Marsz z Olsztyna. Wdzięczna jestem Bogu i organizatorom za to wydarzenie.

NINA HURY



Przed Pałacem Prezydenckim Marsz zatrzymał się, by – jak mówił Artur Pawłowski – „błogosławić, nie przeklinać”



Marsze – po co i dlaczego?

Marsze – manifestacje wiary, modlitwy i świadectwa nie są czymś nowym. Tego rodzaju wydarzenia, odbywające się na otwartej przestrzeni, miały miejsce w historii Kościoła, a dziś jesteśmy świadkami ich odnowienia. Służą one publicznemu wyznaniu wiary, wyrażeniu jedności chrześcijańskiej oraz podejmowaniu walki duchowej. Uwielbienie na wolnej przestrzeni zawsze było związane z duchowym przebudzeniem.

Pierwszy Marsz dla Jezusa miał miejsce 2000 lat temu w Jerozolimie, kiedy Pan Jezus uroczyście wjeżdżał na osiołku na Święto Paschy. Towarzyszył mu wielki tłum, który z gałązkami palmowymi wznosił okrzyki Hosanna na cześć Boga i Syna Dawidowego. Ludzie byli poruszeni radością, miłością i pokojem. Spontanicznie stali swoje płaszcze na drodze i wyrażali uwielbienie dla Jezusa. Ewangelista Mateusz pisze, że poruszyło się całe miasto.

Jeden z zapisów o śpiewaniu chrześcijańskich pieśni na ulicach pochodzi z 675 r. Alfred Wielki infor-

muje, że Aldhelm, opat Malmesbery, stwierdził, że skoro ludzie nie przychodzą do wiary, to wiara musi przyjść do nich. Aldhelm studiował muzykę w Rzymie. Kiedy powrócił do Wessex, ludziom bardzo podobała się jego muzyka, ale wychodzili z kościoła w czasie kazań. Kiedy wyszli na zewnątrz, Aldhelm już tam był, śpiewając popularne wówczas pieśni. Gdy zebrał się tłum, Aldhelm zaczął głośić kazanie.

Średniowieczni mnisi byli ewangelistami swego czasu i wielu z nich nie wahało się użyć nowych form muzycznych w swej misji. Św. Bernard Clairvaux (1090-1153), założyciel klasztoru i wielki reformator Kościoła, przebywając wśród zwyczajnych ludzi głosił Ewangelię, śpiewając często na otwartej przestrzeni, na placach miast, a znaki i cuda potwierdzały obecność i moc Boga.

W roku 1869 reporter Armii Zbawienia pisał w gazecie *The East London Evangelist*: *Zostaliśmy bardzo pobłogosławieni w misjach na ulicach, zamieszkałych przez naj-*

biedniejszych. Kiedy szliśmy śpiewając, otwierały się drzwi i okna i wkrótce oczy i uszy ze wszystkich stron były ku nam zwrócone. Od czasu do czasu zatrzymywaliśmy się, śpiewaliśmy zwrotkę lub dwie, krótko przemawialiśmy, głosząc Ewangelię, i modliliśmy się, potem szliśmy dalej.

Procesje i modlitwy na ulicach i placach miast zmieniały duchowe nastawienie mieszkańców. Życie wielu ludzi zaczęło być inne. Pijący trzeźwieli i zaczęli się troszczyć o swoje rodziny, prostytutki porzuciły swój proceder. Jezus zmieniał ich życie. Nawrócony woźnica w XIXw. podsumował ten fakt następująco: *Cóż, nie piję, nie palę, nie przeklinam. I nawet konie widzą różnicę. Świat również zauważył różnicę.*

A oto doniesienia z Londynu. Kiedy na początku XX w. Duch Święty został wylany, społeczeństwo zostało bardzo poruszone. Sądy nie miały rozpraw, a knajpy opustoszały. Oto relacja z Walii z 1904 r.: *„Przebudzenie zjednoczyło denominacje w jedno ciało,*

wypełniło wieczorami kaplice, odnowiło związki rodzinne, zmieniło życie w kopalniach, fabrykach, zatłoczyło ulice wielkimi procesjami, wykorzeniło narodowe wady i zmniejszyło liczbę przestępstw. Marsze wieczorne (wracający do domów z wieczornych nabożeństw śpiewający, modlący się, nawróceni ludzie) zachęcały do porzucania złych dróg.

Marsze dla Jezusa

W czasach współczesnych pierwszy marsz odbył się w centrum Londynu w 1987 roku. Wtedy nikt nie przypuszczał, że oto rozpoczęło się coś, co pewnego dnia połączy cały świat.

Wszystko zaczęło się od modlitwy. Trzej liderzy grup chrześcijańskich z okolic Londynu: Lynn Green, Roger Forster i Gerald Koates regularnie spotykali się, by modlić się za Londyn. W czasie jednej z takich modlitw zrodziła się myśl, by zorganizować spotkanie, na którym chrześcijanie mogliby się zjednoczyć w modlitwie za Londyn. Miesiąc później, mimo że dzień był deszczowy, piętnaście tysięcy chrześcijan maszerowało ulicami dzielnicy Soho w atmosferze uwielbienia i spontanicznej radości. Organizatorzy, zdumieni przybyłym tłumem, postanowili powtórzyć marsz za rok. Rok później maszerowało już 55 tysięcy ludzi.



Mirosława R. Weremiejewicz z promotorem prof. Karolem Karskim

z innymi denominacjami". Ta naukowa monografia naszego Kościoła została napisana pod kierunkiem prof. Karola Karskiego. Autorce gratulujemy uzyskania tytułu doktora nauk teologicznych.

GRATULACJE

Mirosława R. Weremiejewicz, należąca do warszawskiej Społeczności Chrześcijańskiej „Puławska”, obroniła 5 marca 2012 roku w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie pracę doktorską na temat „Kościoł Chrystusowy w Polsce w latach 1921-2006, ze szczególnym uwzględnieniem jego relacji

W 1989 po raz pierwszy użyto nazwy Marsz dla Jezusa – zorganizowano go w 45 miastach Wielkiej Brytanii. Szczególnie wymowna była wspólna obecność katolików i protestantów na ulicach Belfastu. Do Londynu zostały zaproszone delegacje z różnych krajów. W ten sposób wielu liderów mogło potwierdzić, że jest to Boży pomysł i zanieść go do swoich miast.

W 1992 roku Marsze dla Jezusa odbywały się już w 25 krajach Europy. Pierwszy raz przyłączyła się Polska, organizując marsze w Warszawie (6000 osób) oraz w Gdańsku i Wrocławiu.

W 1993 roku maszerowało 1,7 mln chrześcijan na ulicach 850 miast świata. W Polsce Marsz odbył się w Toruniu i we Wrocławiu. W następnym roku Międzynarodowy Marsz dla Jezusa zgromadził 10 milionów uczestników.

W roku 1994 w Marszach dla Jezusa na całym świecie brało udział około 10 milionów osób, ze 170 narodów.

W 1996 roku w Marszu brało udział 130 krajów. Szczególne znaczenie duchowe miały marsze w takich krajach jak Japonia, Nepal czy Indie. Najliczniej zgromadzili się Brazylijczycy. W samym Sao Paulo maszerowało 2 miliony chrześcijan! W Polsce Marsz zorganizowano w Toruniu i w Krakowie.

Organizatorzy szacują, że w sobotę 10 czerwca 2000 r. ulicami miast na całym świecie maszerowało około 12 mln chrześcijan. Lecz tym razem było coś więcej niż muzyka i transparenty. Marsz był tylko częścią Dnia Jezusa pod hasłem „Jako w niebie tak i na ziemi”, a świętowanie obejmowało także służbę potrzebującym. Był to ostatni Marsz koordynowany przez londyńskich założycieli. Ale to nie oznacza końca tej pięknej tradycji. Marsz dla Jezusa to jedna z form odpowiedzi na wezwanie Jezusa „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16:15 BT).

Opr. N.H. Źródło: www.marszdla Jezusa.pl/



Otwarcie Marszu zapoczątkowane zostało przecięciem łańcucha, jako symbolu tego, że Jezus uwalnia i jednoczy pomimo różnic denominacyjnych. Dokonał tego Marcin Korowaj, radny Dzielnicy Białołęka m. st. Warszawy.



Ogólnopolski Marsz dla Jezusa, Warszawa, 19 maja 2012 r.

